

Z kraju

Bez zmian. General-prezydent Wojciech Jaruzelski przyjęty został przez sowieckiego prezydenta M. Gorbaczowa. Rozmowa trwała trzy godziny. Po jej zakończeniu delegacja „RP” i przedstawiciele Kremla podpisali deklarację o stosunkach sowiecko-polskich.

W dokumencie stwierdzono m.in., że kontakty pomiędzy Moskwą a Warszawą będą oparte o zasady: partnerstwa, równości i nieingerencji.

Czyli tak jak do tej pory...

Kto to zrozumie? Lech Wałęsa stwierdził, że jego deklaracja o kandydowaniu na prezydenta nie oznacza tego, o czym mówi. Chodzi mu jedynie o przyspieszenie tempa zmian politycznych. Przydałoby się powołać specjalną komisję ustalającą, w którym momencie przewodniczący mówi, bo chce się wygadać, a kiedy mówi, żeby coś rzeczywiście przekazać.

Ponadto komisja mogłaby przekładać słowa przewodniczącego na język polski...

Demokracja po wrocławsku. Zarząd Regionu NSZZ Solidarność Dolny Śląsk powołał 22-osobowe gremium ustalające skład listy kandydatów Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego w wyborach do Rady Miejskiej Wrocławia. 8 osób z tego gremium znalazło się na liście kandydatów. Wybierali więc samych siebie. Skąd my to znamy...

Fundacja na rzecz bezrobotnych czy gazeta?

Podczas Zjazdu Dolnośląskiej Solidarności Józef Pinior przekazał 50 tys. dolarów uzyskanych z wymiany pozostałej po 23 kwietnia 1983 r. (data aresztowania Piniora) reszty z uratowanych 80 mln. zł. Władysław Frasyniuk proponuje przeznaczenie tych pieniędzy na sfinansowanie kolorowej gazety codziennej wydawanej przez spółkę z koncernem norweskim ORKLA-MEDIA.

Oponenti rozwiązania wyśtosowali oświadczenie do Zarządu Regionu, w którym proponują inne wykorzystanie tych pieniędzy, np. na utworzenie fundacji na rzecz bezrobotnych. Pochodzą one bowiem ze składek członków Solidarności.



Str 3

Czym
była
„S”

Siegfried auch ein
könntet ihr ihm
entgegenstellen, so
zu, im Streite ge
gewinnen, daß er
Probleme lassen n
Rede führte der

Str 4-5

Niemcy
i
Polacy



Str 6

Gierek
oskarża



SOLIDARNOSC WALCZACA

TYGODNIK

30 kwiecień — 6 maj nr 18/234 Rok IX

cena 500 zł

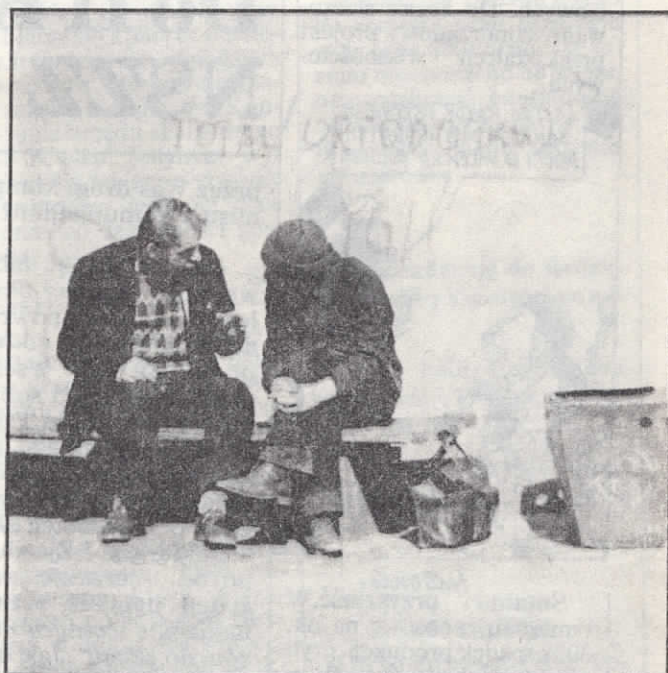
DO LEKARZY ŚWIATA

W nocy 27 marca 1990 r. uzbrojone desantowe oddziały wojska ZSRR wdarły się do dwóch największych szpitali psychiatrycznych Republiki Litewskiej. Stosując przemoc żołnierze opalowali pomieszczenia, pobili i wywieźli w nieznanym kierunku 14 chorych. Cały personel i 2.500 chorych zostało sterroryzowanych i zastraszonego nieludzkim zachowaniem się.

My, lekarze Litwy nie znamy w historii cywilizowanych narodów takiego zachowania się wojsk okupacyjnych w stosunku do chorych i personelu medycznego, nawet w czasie wojny. Jest to niesłychany akt brutalności i zbrodnia przeciw ludzkości.

Zwracamy się do Was, prosząc o potępienie tego aktu i okazanie nam pomocy wszelkimi możliwymi sposobami.

Związek Lekarzy Litwy
(Apel przyjęty 27 marca 1990 r.)



fol. Mariański

Czym jest Solidarność?

Związkiem zawodowym, ruchem społecznym, partią polityczną, związkiem Wałęsy? Na to pytanie próbowano odpowiedzieć na II Zjeździe Krajowym NSZZ Solidarność.

Ten Zjazd, w porównaniu z poprzednim, odbył się w zupełnie innej atmosferze społecznej, choć przy takich samych oczekiwaniach Polaków.

Pokładanych nadziei nie spełnia skarlała Solidarność. Przywódcy związkowi nie potrafili wnieść się ponad osobiste urazy i partykularne interesy.

Żyje jeszcze idea powstała w Sierpniu '80, ale obecne działania i metody Związku są zupełnie inne.

Czym będzie Solidarność?

Tej odpowiedzi Zjazd nie dostarczył. Ugruntowana została pozycja obecnego kursu i kierownictwa. To nie nastraja optymistycznie. Istnieje pewien paradoks: Solidarność przejmując różnego rodzaju agendy państwa (Rząd, Sejm, Senat itd.), upada natomiast idea solidarności.

Redakcja

ności sprzed grudnia 1981 roku.

Ludzie mówią... Lech Wałęsa co raz to oświadcza, że zrobił już swoją robotę i teraz ludzie muszą wziąć sprawy w swoje ręce. Ludzie mówią (zasłyszane w tramwaju), że wezmą, ale siekierzy.

Polowanie na lisa. Zakończone pod koniec marca Krajowe Forum Samorządów Załóg (z udziałem ok. 200 delegatów) wyraziło swój protest przeciw rządowemu projektowi prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych (opracowany pod kierunkiem ministra Krzysztofa Lisa) i utworzenia Agencji Przekształceń Własnościowych. Do Sejmu skierowano samorządowy projekt przekształceń własnościowych.



Smutna przyszłość. W tym roku zanosi się na ok. 30% spadek produkcji, czyli ubytek dochodu narodowego rzędu 15 - 20 mld. dolarów. Nadto zwiększanie eksportu przy malejącym imporcie zapowiada dodatni bilans handlowy rzędu 3 mld. dolarów (z Zachodem) i 2-3 mld. rubli transferowych (ze Wschodem). W sumie społeczeństwo skonsumuje mniej dóbr niż przed rokiem wartości około 20 mld. dolarów. Tego nie zrównoważą żadne pożyczki czy darowizny z Zachodu. Perspektywa rumunizacji?

Ze świata

Kogo lubią Litwini? Gazeta *Lietuvos Rytas* (z 8 kwietnia 1990r.) opublikowała wyniki badań ankietowych przeprowadzonych 2 kwietnia br. Za kraje najbardziej przyjaźnie nastawione do Litwy ankietowani

Jutrzenka solidarności wstaje nad światem... Na przekór totalitaryzmowi i prywacie

— czy ten cytat z manifestu programowego Solidarności Walczącej z grudnia '80 roku znajdzie odbicie na tym zjeździe? To zależy od Was, koledzy delegaci. Czy potraficie wydobyć się z czasu sukcesu? Czy zechcecie uczciwie spojrzeć na straty wybranej

mookłamywać się, że żyjemy w wolnym, niepodległym kraju? W „TS” (nr 16, 20-IV-90) w artykule pod tytułem *Slidarność Powraca* czytamy, że w efekcie porozumień okrągłego stołu *Klasa politycznych władców kraju uzyskała czas na to, by przekształcić się w klasę uprzywilejowaną ekonomicznie*. A tymczasem Lech Wałęsa, który cały ten flirt z komuną prowadzi i firmuje ośmiela się

nków tamtej, pierwszej *Solidarności*, którzy do tej się nie wpisali. Gdyż, niestety koledzy, ta „S” jest bladym cieniem tamtej.

Na I Zjeździe Lech Wałęsa zapewniał, że „S” nie da się podzielić i zniszczyć. Podział stał się faktem, gdy uzurpatorzy z KKW nie dopuścili szczecińskiej struktury TZR do wspólnych z MKO wyborów Zarządu

List otwarty Do II Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność”

przez Was drogi kompromisu z komunistami?

Czas strząsnąć fałszywe więzy umowy okrągłego stołu. Czas powrócić do idei *Postania do ludzi pracy Europy Wschodniej* i zażądać od solidarnościowego rządu Tadeusza Mazowieckiego dyplomatycznego uznania odradzającej się Litwy. Czas przypomnieć słowa z Deklaracji I Zjazdu, że *naród oczekuje...demokracji poprzez przeprowadzenie wolnych wyborów do sejmu...* Jak długo jeszcze naród ma czekać? Co tutaj robią wojska sowieckie? Dlaczego nasz rząd wydaje się ślepo dbać o cudze, złowrogie interesy? Czy wypada sa-

z trybuny Zjazdu mówić, że *z tymi panami do stołu nie usiadzie*. To z Jaruzelskim i Kiszcziakiem mógł, a z Jurczykiem i Gwiazdą, którzy Związek stworzyli — nie może? Mógł łamać Statut i popierać partyjną Listę Krajową, a nie stać go na prosty ludzki gest? Głosowanie nad wnioskiem Jana Rulewskiego to nieporozumienie. Obowiązku się nie glosuje, ale spełnia. Było obowiązkiem organizatorów i Wałęsy zaprosić publicznie takie osoby jak Walenty Nowicz, Gwiazda, Jaworski, Jurczyk, Kołodziej. Było obowiązkiem zaprosić całą Komisję Krajową i Komisję Rewizyjną, statutowe władze reprezentujące również te 45 czło-

Regionu. Jeszcze możecie koledzy wyciągnąć rękę do *Solidarności '80*, jeszcze możecie ratować Związek. Ale musicie już tu, na Zjeździe, odrzucić urazy, uznać błędy, powrócić do demokratycznych korzeni, do obrony zasad i pracowników.

Musicie zdobyć się na odwagę, prawdę i solidarność. Tylko tak przysługacie się Polsce, tylko tak będziecie w stanie podjąć walkę wiodącą do pokonania komunizmu. Czego Wam szczerze życzę.

Przewodniczący
Solidarności Walczącej
Kornel MORAWIECKI



Gdańsk, II Zjazd NSZZ Solidarność

fol. F.Raczyński

Czym była Solidarność?

Czym była Solidarność przed 10 laty, jakie wartości niosła, że stała się fenomenem, który zadziwił świat, a jej idea przetrwała przez lata stanu wojennego, lata zwątpień i zagrożeń i właśnie o nią zapomnieli się strajkujący robotnicy w roku 1988?

Była przede wszystkim pierwszym od wojny autentycznym ruchem społecznym tworzonym od samego dołu od najmniejszej komórki w zakładach pracy, bez jakichkolwiek odgórnych zaleceń, czy dyrektyw. Przyjęto w nim od początku twarde reguły demokracji, której niestety trzeba było się uczyć, a nauka nie była łatwa.

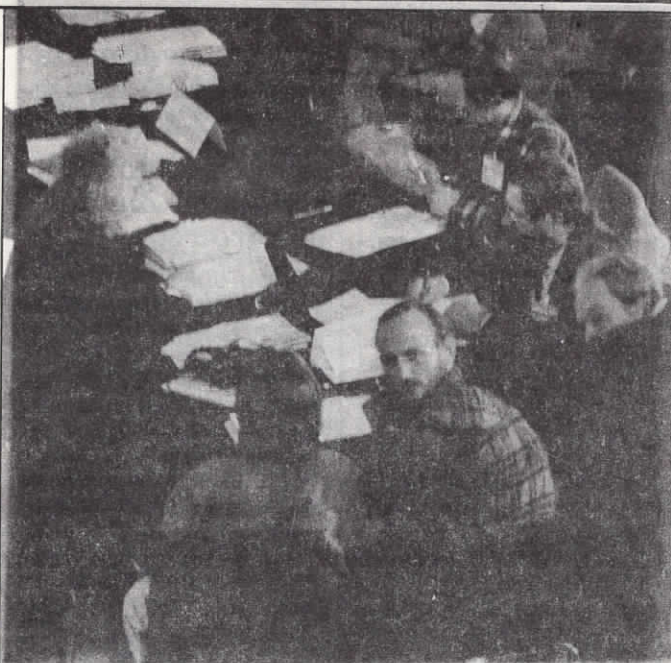
Wybory na wszystkich szczeblach, demokratyczne ustalenia wszelkich decyzji, ograniczenie kadencji od dwóch lat, miały zapobiec tworzeniu się grup działaczy przywiązanych do swoich stanowisk. Od początku obowiązywała jawność działania, wszystkie zebrania były otwarte, każdy członek Związku miał prawo wstępu na dowolne zebranie, a dla wszystkich instancji związkowych przekazywanie pełnych informacji nie tylko o ostatecznych decyzjach ale i o trybie ich powstawania było podstawową powinnością. Ta idea zrodziła się już w Stoczni Gdańskiej, kiedy to strajkujący robotnicy przysłuchiwali się poprzez głośniki negocjacom pomiędzy Komitetem Strajkowym, a delegacją rządową. Żadne ustalenia, żadne szczegóły rozmów nie mogły być tajne, nawet gdyby miały służyć najsłuszniejszej sprawie. Ten ruch był od początku moralnie czysty, jego potęgą była właśnie siła moralna, jako odpowiedź na demoralizację ostatnich lat. Nie walka o władzę, przywileje czy wpływy pociągała tu ludzi. Byli to w ogromnej większości działacze pracujący społecznie, niezwykle ofiarne po godzinach pracy i tylko niewielki procent

z nich to oddelegowani ze swych zakładów i etatowi pracownicy Związku. Bardzo różnorodny pod względem opcji politycznych ruch jednoczył jako wspólny dla wszystkich antytotitaryzm i antykomunizm. Jako wspólne było też odwołanie się do niszczącej przez lata tradycji naszej narodowej i chrześcijańskiej. Na bramie Stoczni widniały flagi białe-czerwone, portrety Papieża i wizerunki Matki Boskiej Częstochowskiej. I tak to należało rozumieć, jako odwołanie się do tradycji, do korzeni z których wyrosliśmy, gdyż równoprawne miejsce w Związku znaleźli ludzie wierzący i niewierzący.

I na koniec rzecz najważniejsza to solidarność, ta solidarność przez małe „s”, od samego początku. To przecież strajkujący stoczniovcy solidarnie zapomnieli się o Annę Walentynowicz i solidarnie wsparły ich inne zakłady pracy Gdańska, a potem kraju. W obronie poszkodowanych strajkowały solidarnie całe załogi, grupowe interesy jednych popierali solidarnie inni, strajkowano w imieniu tych, którzy z racji swojego zawodu strajkować nie mogli. Obowiązywała zasada jeden za wszystkich, wszyscy za jednego, które na nich złożono, nawet gdy przyszło, jak mieliśmy tego dowody, płacić za to wysoką cenę.

Dziś, kiedy to liczne komitety, partie czy ugrupowania jakże ochoczo podpierają się szyldem Solidarności, a znajomy napis z tymi wzajemnie wspierającymi się literkami, nad którymi powiewa białe-czerwona chorągiewka widnieje wszędzie wokół, warto zapytać co z tego wszystkiego co składa się na etos tego ruchu, pozostało?...

Małgorzata WANKE-JAKUBOWSKA & Maria WANKE-JERIE
(fragment artykułu Jak wygrywała legenda)



Gdańsk, II Zjazd NSZZ Solidarność

fot. F. Raczynski

Listy od czytelników

Trzymać kciuki

(...) Zapytałem kolegę, co oni jako „S” myślą o ludziach, którzy byli członkami byłej PZPR a obecnie każdy stwierdza, że tak naprawdę to nigdy za partią nie był. (-) Próbowałem przedstawić moje racje, ale zapytano mnie czy jestem sympatykiem jakichś awanturników i pod zegaczy, którzy zamiast dążyć do porozumienia narodowego i spokoju, chcą rewolucji, morderstw i krwi. Gdy zaprzeczyłem, usłyszałem „taka jest polityka...”

P.S. Swojego nazwiska nie podaję, ze względu na byłego kolegę z „S”. Od niego dowiedziałem się, że powinniśmy trzymać kciuki, żeby Litwa nie otrzymała wolności, bo to osłabi ZSRR.

Mafia w Koszalinie

(...) Pomimo nie istnienia PZPR, jej byli członkowie nadal sprawują władzę w terenie, tworząc lokalną mafię, której macki sięgają do poszczególnych przedsiębiorstw, prokuratury i sądownictwa. Województwo koszalińskie pozostaje ciągle poza wszelkimi przemianami zarówno w sensie politycznym jak i gospodarczym. Są oczywiste dowody, że prawo jest łamane przez skorumpowanych sędziów, rzesze bezrobotnych uzupełniają

ludzie najbardziej wartościowi, wyrzucani z pracy za swą aktywność i koncepcyjność przez nieudolnych i skorumpowanych dyrektorów. Przestępca przed sądami koszalińskimi ma więcej szans niż człowiek uczciwy. Na prokuratora powołuje się zdegenerowanego pijaka wyrzuczonego z byłej MO itp. Są sędziowie, którzy postępowanie wyjaśniające prowadzą niezgodnie z prawem, nie dlatego że brak im kwalifikacji, ale dlatego, że są na usługach niektórych przedstawicieli władz lokalnych.

Naiwność i flirtowanie „S” z byłą nomenklaturą może doprowadzić do tego, że po wyborach we władzach lokalnych, samorządach, linia mafii zostanie utrzymana. Moim zdaniem, jeśli ktoś wiąże się ze zwykłymi przestępcami to nie jest lepszy od nich i nie zasługuje na zaufanie.

Stanisław HABDAS
Koszalin

Od redakcji: Stanisław Haldas, z wykształcenia magister ekonomii, z konieczności robotnik. Koledzy z pracy wyrażają się o nim jak najlepiej. Koszalińscy pracodawcy boją jak ognia. Ostatnimi czasy wyrzucony z siedemnastego zakładu pracy.

(Redakcja z konieczności prezentuje jedynie fragmenty listów)

uznali: Estonię - 51%, Łotwę - 48 %, Polskę - 29%, USA - 23%. Najbardziej nieprzyjawnym wobec Litwy krajem, zdaniem 25% ankietowanych, jest ZSRR.

Złoto dla zuchwałych. W piwnicach jednego z oddziałów ministerstwa handlu zagranicznego NRD znaleziono 21 ton złota. Oddziałem tym kierował poszukiwany przez prokuraturę A. Schlack-Goldkowski, zajmujący się obsługą nielegalnych transakcji nomenklatury NRD.

Krwawe uroczystości. Podczas uroczystości zorganizowanej z okazji przejścia oddziału Mu dżahedinów na stronę namiestnika Moskwy Nadżibullaha grupa uzbrojonych w broń maszynową powstańców afgańskich otworzyła ogień do uczestników wiecu. Partyzanci zabili kilkadziesiąt osób (w tym kilku wysokich rangą oficerów armii reżimowej), wielu ranili i zbiegli.

Azyl polityczny w ZSRR! Ambasador afgańskiego reżimu w Moskwie, który został zdymisjonowany przez Nadżibullaha po nieudanym zamachu stanu w Kabulu zwrócił się, razem z dwoma swoimi współpracownikami, o azyl polityczny w ZSRR. Nie wiadomo jak władza radziecka potraktuje uchodźców politycznych z Kabulu. Na razie zwiększyła ilość doradców wojskowych i dostawę sprzętu.

Lenin zabija z za grobu. 7 marca br. Lew Jaszyn - bramkarz, legenda sowieckiego futbolu został odznaczony przez Gorbaczowa Orderem Leninowskim. Dwa tygodnie później zmarł.

Sowieckie interesy. W ZSRR jest mniej niż jedna setna komputerów osobistych posiadanych przez obywateli USA. Amerykańska firma Phoenix Group International (o rocznych obrotach 50 mln dol.) wygrała przetarg na dostawę komputerów dla sowieckiego ministerstwa oświaty. Bratnia firma (z tego samego holingu) sprzedaje zaś Sowietaom mikroby zwiększające podobno wydobyte ropy naftowej. Sowietci przy pomocy mikrobów wydobydą i sprzedadzą więcej ropy, a za zdobyte dolary kupią pewnie komputery...

Andrzej Wirga był przewodniczącym Sekcji Krajowej NSZZ Solidarność Pracowników Polskiego Związku Motorowego.

W listopadzie 1981 roku wyjechał do Niemiec Zachodnich, aby spotkać się z tamtejszymi związkowcami. Po wprowadzeniu stanu wojennego, pod wpływem sugestii z kraju podjął, wraz z żoną, decyzję o pozostaniu na Zachodzie.

Dziś jest przedstawicielem Solidarności Walczącej w RFN.

AISW: W 1986 r. został przedstawicielem naszej organizacji w RFN...

Andrzej Wirga: W tym momencie moja działalność ukierunkowała się na zaznajomienie społeczeństwa zachodniemieckiego z programem Solidarności Walczącej i organizowanie pomocy dla naszej organizacji. Nie było to i nadal nie jest łatwe, ponieważ wszystkie niezależne organizacje w Polsce wrzucano tutaj do jednego worka, z napisem „Solidarność”. Bywało i tak, że SW była przedstawiana np. jako organizacja zbrojna czy terrorystyczna. Ta sytuacja wymagała znacznego wysiłku - trzeba było wyjaśniać założenia programowe, cele i metody działania SW. Społeczeństwa zachodnie zalewane są propagandą sukcesu, która twierdzi, że komunizmu w Polsce nie ma, że panuje tam już system demokratyczny. Niezwykle trudne jest przebicie się przez ten swoisty pancerz naiwnego optymizmu.

Z tego, co powiedziałeś, wynika, że cały Twój czas wypełniony jest pomocą na rzecz kraju. W jaki sposób się utrzymujesz?

Początkowo, w 1981 i 82 r., ze względu na nasz nieuregulowany status i oczekiwany przez nas powrót do kraju, korzystaliśmy z pomocy socjalnej. W końcu jednak zdecydowaliśmy się na złożenie wniosku o azyl polityczny. Moja żona podjęła pracę i tak się szczęśliwie złożyło, że jest to zajęcie, w którym mogę jej pomagać. Ja stałem się pracownikiem z częstymi wyjazdami, podjąć nie mogłem. Bez pomocy żony nie mógłbym podjąć wszystkich przyjeżdżających na siebie obowiązkom.

Wydarzenia w Polsce silną rzeczą obserwujesz i oceniasz z pewnego dystansu. Równocześnie

nieważ wiemy, co się dzieje w kraju i na co dzień konfrontujemy wiadomości o rozpady się komunizmu, o powstającej w Polsce demokracji z normalnymi mechanizmami życia społeczeństwa zachodniego.

RFN odwiedziło ostatnio kilku przedstawicieli rządu „RP”. O ile mi wiadomo, uczestniczyłeś w kilku spotkaniach z członkami ekipy Mazowieckiego...

W RFN przebywali ministrowie Skubiszewski, Kuroń, Paszyński, Sytyński - określane często jako ministrowie solidarności. Ich wypowiedzi nie przekonały mnie do tego rządu, do tych władz.

Niemcy

masz podobny jak my dostęp do informacji na temat sytuacji w kraju. W sumie musisz więc mieć własną, unikalną wizję wydarzeń i sytuacji...

Uważam, że Polska w wyniku mariażu części opozycji z komunistami, stanęła w obliczu poważnego zagrożenia. Łamanie przez Wałęsę i jego współpracowników demokratycznych norm postępowania, kompromitujące w jakiś sposób nas wszystkich zachowanie i wypowiedzi przewodniczącego budzi mój ogromny niepokój. Lewica laicka, która usiłuje w sposób monopolistyczny nadawać kierunek wydarzeniom

politycznym w Polsce, dokonała zawłaszczenia dorobku i legendy „Solidarności”. Paradoksalnie, kraj, w którym utrwalają się niedemokratyczne mechanizmy, uchodzi powszechnie za zmierzający od systemu totalitarnego ku demokracji typu zachodniego. Nasza ocena sytuacji nie jest oceną z dystansu, po-

Z deklaracji Syryjczyka czy Paszyńskiego wynika, że ciężar reformy Balcerowicza został złożony na barki najuboższych warstw społeczeństwa polskiego. I dodać należy - nienaruszona została uprzywilejowana pozycja nadal bogaczącej się nomenklatury, stworzonego raj dla spekulantów. Np. Kuroń odpowiadając na pytanie o blokowanie reformy przez nomenklaturę średniego i najniższego szczebla oraz o sposoby przeciwdziałania temu stwierdził, że jest to bardzo trudny problem, ponieważ podobnie jak w Stanach Zjednoczonych trzeba najpierw udowodnić, że ktoś kradnie, a dopiero potem wyciągnąć z tego

konsekwencje. Myślę, że przynajmniej znaczna część nadużyć popełnionych przez nomenklaturę jest oczywista i można ich nie zauważać tylko w sytuacji, kiedy się tego widzieć nie chce.

Na moją wypowiedź, w której stwierdziłem konieczność przeprowadzenia w pełni demokratycznych wyborów do Sejmu

i Senatu jeszcze w tym roku również wyborów prezydenckich - Kuroń odpowiedział mniej więcej w takich słowach: *Uważam to za absurd, ponieważ oznaczałoby to zawieszenie prac rządu, a tym samym zaniechanie reformy gospodarczej. Natomiast wybory prezydenckie byłyby przedwczesne, ponieważ Jaruzelski jest w obecnej sytuacji przydatny. Związek Radziecki może sobie pozwolić na „odpuszczenie” republik nadbałtyckich czy Azerbejdżanu, ale jeżeli powstałoby zagrożenie oderwania się Ukrainy wówczas zareaguje zdecydowanie. Na taką sytuację, która mogłaby być niekorzyst-*

ne dla idei. Myślę, że jest to trafna ocena, choć może należałoby dodać, że społeczeństwo już to przeczuwa.

Jeszcze do niedawna w świadomości przeciętnego Polaka funkcjonował stereotyp Niemca-rewizjonisty, wrogo nastawionego do Polski i Polaków. Pomoc materialna, a zwłaszcza moralne i polityczne wsparcie, jakiego udzielili nam Niemcy, zmieniło obraz przeciętnego Niemca w oczach wielu Polaków. Czy można określić jaki jest stereotyp Polaka w oczach społeczeństwa niemieckiego?

Niemca w oczach wielu Polaków. Czy można określić jaki jest stereotyp Polaka w oczach społeczeństwa niemieckiego?

istnienie mniejszości niemieckiej.

Niemcy w ogromnej większości odnoszą się z sympatią do Polski i Polaków. Dotyczy to zwłaszcza młodego i średniego pokolenia.

Przejawem tej sympatii jest choćby ogromna pomoc, jakiej społeczeństwo niemieckie udzieliło Polakom po wprowadzeniu stanu wojennego. Pomocy na taką skalę, co wymaga podkreślenia, nie zorganizował żaden kraj europejski, a nawet Stany Zjednoczone. Oczywiście, zdarzają się postawy inne. Kilkakrotnie uczestniczyłem również w spotkaniach z członkami Związku Wypędzonych. Przedstawiłem tam program Solidarności Walczącej. W tym środowisku powtarzało się często pytanie o nasz stosunek do ziem przyłączonych po II wojnie światowej do Polski. W odpowiedzi referowałem znane stanowisko SW w tej sprawie i dodawałem komentarz, w którym mówiłem, że zdążyłem urodzić się we Lwowie tuż przed „repatriacją” mojej rodziny. Gdybym chciał w przyszłości zamieszkać w moim rodzinnym mieście, powinno to być, moim zdaniem, uzgodnione z władzami niepodległego państwa ukraińskiego. Podobnie Niemcy, którzy chcieliby zamieszkać w Polsce na ziemiach należących w przeszłości do Niemiec, powinni to uzgodnić z władzami niepodległego, demokratycznego państwa polskiego. Wszyscy Europejczycy, którzy poważnie myślą o uczynieniu Starego Kontynentu oazą demokracji i przyjaźni między narodami, muszą sobie uświadomić, że nie da się tego osiągnąć usiłując równocześnie przesunąć granice.

Problem mniejszości niemieckiej w Polsce jest niesłychanie ważny dla przyszłych stosunków polsko-niemieckich. Niemcy w Polsce mogą mieć słuszne pretensje - nie tyle do Polaków, ile do władz PRL. Istnieje jednak obawa, że w ich oczach krzywdy doznane ze strony „władzy ludowej” mogą być postrzegane jako wina

społeczeństwa polskiego.

Pewien niepokój może budzić charakter kontaktów mniejszości niemieckiej w Polsce właśnie z organizacjami wysiedleńczymi w RFN. Niedostatecznie przez dziesiątki lat Niemców żyjących w Polsce spowodowało, że kontakty te są niejako naturalne. Owocują zaś w postaci zupełnie niepotrzebnych erupcji nacjonalizmów - co mogliśmy obserwować choćby podczas ostatnich wyborów uzupełniających do Senatu na Opolszczyźnie. Jestem przekonany, że mniejszość niemiecka w Polsce i tzw. przesiedleńcy żyjący w RFN mogą mieć swój duży udział w budowaniu porozumienia między naszymi narodami.

Pomineliśmy w naszej rozmowie sporo aktualnych i ważnych problemów wielkiej polityki, w tym rysującą się perspektywę zjednoczenia Niemiec...

Wydarzenia dzisiaj biegną niesłychanie szybko, dlatego ograniczę się do jednej zasadniczej kwestii. Jest to często poruszana i budząca największe kontrowersje sprawa militarno-politycznej przyszłości zjednoczonych Niemiec. Lansowana przez Modrowa, a ściślej przez Gorbaczowa, koncepcja neutralizacji Niemiec po połączeniu obu państw niemieckich jest na wszystkich płaszczyznach nie do przyjęcia. Zjednoczone Niemcy, pozostające poza ponadpaństwowymi strukturami obronnymi w Europie, byłyby państwem pod każdym względem dominującym na naszym kontynencie - rysowałaby się perspektywa, którą określiłbym jako *zniemczenie Europy*. Przyczyny, dla których Związek Radziecki jest zainteresowany neutralizacją Niemiec, są znane jeszcze z przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Mam nadzieję, że w najbliższym czasie, w następnej rozmowie będziemy mogli wrócić do problematyki niemieckiej.

Ja również. Dziękuję.

Polacy

na dla Polski, my mamy Jaruzelskiego. Z takim rozumowaniem w moim przekonaniu nie można się zgodzić. Może jednak wystarczy tych przykładów. Ministrowie Mazowieckiego wypowiadają się podobnie w kraju. Chciałbym jeszcze powiedzieć, że nie wiąże specjalnych nadziei z wyborami do samorządu terytorialnego. Społeczeństwo polskie jest bardzo znużone i na dobrą sprawę nie ma już zaufania do nikogo. Nie sądzę, by frekwencja podczas tych wyborów była zbyt wysoka. Zupełnie inaczej byłoby, gdyby społeczeństwo było rzeczywiście przekonane, że ma swój demokratycznie wybrany parlament. Wówczas, jak sądzę, poszczególne społeczności byłyby zainteresowane posiadaniem własnej, lokalnej reprezentacji.

Podczas rozmowy w grudniu ubiegłego roku Andrzej Gwiazda powiedział mi, że społeczeństwo nie zdaje sobie jeszcze sprawy, że ma do czynienia z ludźmi, którzy zdradzili powszechnie akcep-

Na to pytanie trudno jest jednoznacznie odpowiedzieć. Podczas rozmów z niemieckimi przyjaciółmi, którzy odwiedzili Polskę, najczęściej słyszeliśmy o gościnności naszych rodaków. Mówiono, że Polacy są otwarci i serdeczni. Z całą pewnością mogę powiedzieć, że ci Polacy, którzy wylegali do Niemiec, a następnie zaangażowali się w działalność na rzecz kraju, cieszą się sympatią i szacunkiem. Natomiast ci, którzy kradną, oszukują lub dopuszczają się innych przestępstw z oczywistych względów nie są darzeni sympatią. Polacy pracujący w Niemczech są najczęściej sumiennymi pracownikami i dobrymi fachowcami - ich pracodawcy są z nich zadowoleni. Mam nadzieję, że dojdzie do takiej sytuacji w kraju, że powstaną i u nas warunki do rzetelnej pracy. Myślę, że warto powiedzieć, jacy są Niemcy dzisiaj. Jest to, jak mi się wydaje, ważne w sytuacji, kiedy tyle się mówi o granicy na Odrze i Nysie, kiedy w Polsce „dostrzeżono” wreszcie

Edward Gierek oskarża

Sensacją ostatnich dni stała się książka Janusza Rolickiego: *Edward Gierek: Przerwana dekada*, w której nasz były I sekretarz demaskuje drogę prowadzącą go na szczyty partii i państwa.

Wśród wielu przedstawionych w książce postaci przywódców różnych szczebli Edward Gierek ujawnia się czytelnikowi jako bohater pozytywny, kryształowo czysty.

Jak mógł, tak lawirował między szantażami *Wielkiego Brata* a mafijnymi knowaniami Moczara, Kani i Jaruzelskiego.

Dodatkowym elementem reklamowym stał się nakaz Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, wstrzymujący kolportaż *Przerwanej dekady* (nakład 300 tysięcy egzemplarzy). Pozew do sądu skierował Wojciech Żukrowski, posądzony przez Gierkę o napisanie książki *Barwy Walki* na zamówienie Mieczysława Moczara.

Wydawnictwo *Fakty* i autor Janusz Rolicki, odwołali się do Sądu Najwyższego. Ostateczny wyrok jeszcze nie zapadł. Tymczasem cena książki na bazarach osiągnęła astronomiczną sumę 200 tys. złotych.

W następnych numerach będziemy publikować co pokantniejsze jej fragmenty.

W książce tej Gierek podaje członków sztabu odpowiedzialnego za wydanie rozkazu strzelania podczas grudniowych wydarzeń na Wybrzeżu w 1970 roku: (...) *Decyzję o użyciu broni w Gdańsku podjęto na posiedzeniu, które zaczęło się w jego gabinecie* (Gomułka - przypis red.) *we wtorek, 15 grudnia, o godzinie 9 rano. Poza Gomułką w spotkaniu brali udział Spychalski, Cyrankiewicz, Jaszcuk, Strzelecki, Moczar, Jaruzelski, Świątała, Pietrzak i Kania.*

Czyste ręce Jaruzelskiego istnieją więc tylko w jego wyobraźni...

Pamiętam, że w tej rozmowie zaproponowałem generałowi (Jaruzelskiemu - przypis red.) objęcie stanowiska premiera. Na co generał poderwał się z fotela, na



fot. Bez Pardonu

którym siedział w moim gabinecie i stukając obcasami w krótkich wojskowych słowach oświadczył: Towarzyszu pierwszy sekretarzu, ja jestem wojskowy, na sprawach cywilnych się nie znam i do tej funkcji absolutnie się nie nadaję.

Rok później Jaruzelski zostaje premierem...

Do pewnego też czasu służby Kani (był szefem SB - przypis red.) uważały, że panują nad sytuacją w kraju i na Wybrzeżu, lecz w którymś momencie diabeł wyskoczył z pudełka i mleko się rozlało. Na posiedzeniach Biura, na przykład, Kowalczyk, ówczesny minister spraw wewnętrznych, przechwalał się, że Wałęsa jest jego człowiekiem. Dosłownie, nie żartuję. Dziś wiadomo, że był to absurd, ale wtedy nie było powodu nie wierzyć jego zapewnieniom. (...)

Postawa ta zapewniała Kani roczny sojusz z generałem, zakończony przejęciem przez tego ostatniego funkcji pierwszego sekretarza partii. W przejęciu po Sierpniu wtedy władzy przez Kanię postawa wojska odegrała rolę bardzo istotną. A wojsko, z racji mojej bierności w poprzednim okresie i tego, że pozwoliłem Jaruzelskiemu ustawiać kadry wojskowe według jego własnych życzeń, było latem 1980 roku całkiem mu powolne.

Bogdan ZAREMBA

W marcu według oficjalnych danych bezrobotnych było 267 tys.

Bezrobocie, nieznane dotychczas naszemu społeczeństwu staje się problemem każdej polskiej rodziny (znajomi, krewni, sąsiedzi). W marcu według oficjalnych danych bezrobotnych było 267 tys. W najbliższym czasie (według danych Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej) dojdzie 153 tys. osób. Będzie to już ok. 3% ogólnej liczby osób pracujących w gospodarce narodowej (w Szwecji 1,5%, w Hiszpanii ok. 15%). Jako bezrobotni najczęściej rejestrują się osoby z wykształceniem techniczno-ekonomicznym, rolniczym, ogrodniczym, pracownicy budowlani, sprzedawcy, osoby bez zawodu, absolwenci szkół ogólnokształcących i kierowcy. (red.)

Wobec bezrobocia

Sposób zwalniania pracowników z KWK „XXX-lecia PRL” budzi, naszym zdaniem, wiele zastrzeżeń. Nikt nie podał jakie są kryteria decydujące o zwolnieniu danego pracownika. Z naszych obserwacji wynika, że nie decyduje o tym ani staż pracy, ani kwalifikacje zawodowe, ani sytuacja materialna pracownika. Dyrekcja kopalni nie poinformowała nas o możliwościach przekwalifikowania lub znalezienia innego miejsca pracy. Zastanawiając się wymogami reformy stosuje zasady XIX-wiecznego kapitalizmu. Wiele wskazuje też na to, że w kwestii zwolnień z pracy brany jest pod uwagę dziwnie pojmowany patriotyzm lokalny oraz pokomunistyczne zadrażnienia między pracownikami powierzchni i pracownikami dołowymi. Doprowadza to jedynie do skłócenia załogi i narastania antagonizmów. **Komu jest to na rękę?**

Uważamy, że jeśli musi się już dokonać redukcji pracowników (choć dziwne jest to, że w innych kopalniach takie procesy nie mają miejsca), to powinno to się odbywać na określonych i zaakceptowanych przez załogę zasadach, z podaniem do publicznej wia-

domości kryteriów, które decydowałyby o kolejności zwolnień. Taki tryb postępowania leży w interesie całej załogi. Nikomu z pracowników nie powinno być obojętne, czy zwolnieni zostaną ludzie autentycznie nieprzydatni i mogący znaleźć inną pracę lub pracę zawodową nie jest ich jedynym źródłem utrzymania - czy też zwolnieni zostaną pracownicy nie mający poparcia kopalnianej nomenklatury.

Jeśli bezrobocie będzie się powiększać tak, jak to zapowiada rząd i za kilka miesięcy pojawi się na terenie naszego miasta liczna rzesza bezrobotnych, nie powinno być nikomu obojętne, czy będą to ludzie nie mający jakichkolwiek możliwości podjęcia pracy i w ten sposób skazani na pasożytniczą vegetację. Czy też będą to ludzie przejściowo na zasiłku dla bezrobotnych, którym umożliwia się poprzez ulgi kredytowe i pożyczki rozpoczęcie działalności gospodarczej i produkcję na rynek towarów po konkurencyjnych cenach w stosunku do nomenklaturowych monopolii.(-)

Grupa pracowników zwalnianych z KWK „XXX-lecia PRL”



fot. F. Raczynski

W kogo godzą podatki?

Podatki dochodowe są niskie — taką oto tezę lansuje pracownicy propagandy rządowa. Pomija się przy tym rzetelną prezentację liczb, bowiem beznamiętne cyfry zadają kłam takim twierdzeniom.

Weźmy pierwszy próg obecnego systemu podatkowego, a więc pułap dochodów z działalności gospodarczej, zwolnionych od podatku dochodowego. Na rok 1990 ustalono wielkość do 3 mln 600 tys. zł zaś w roku ubiegłym było 1 mln 800 tys. zł, a więc zwiększono ten pułap w liczbach bezwzględnych o 100 %. Wiadomo jednak, że inflacja wyniosła w zeszłym roku najmniej 700 %. Tak więc ów próg dochodów zwolnionych od podatku obniżono co najmniej czterokrotnie.

Jak wiadomo w źródłach gospodarkach, które odnoszą sukcesy, najwyższy wymiar podatków dotyczy dochodów wyjątkowo wysokich, a więc krezusów. Popa-

trzymy zatem, od jakiej granicy liczy się polski krezus, według interpretacji Mazowieckiego i Balcerowicza. Na rok 1990 ustalono najwyższy wymiar podatków, to jest 50 % nadwyżki od dochodów przekraczających 10 mln 800 tys. zł rocznie (900 tys. zł miesięcznie). Dokładnie na tej granicy podatek dochodowy wynosi 3 mln 240 tys. zł, a więc po jego opłaceniu właścicielowi małej firmy przeciwko pozostaje 7 mln 560 tys. zł, a po opłaceniu obowiązkowej składki na ZUS, wynoszącej 43 % od zarobku na czysto będzie miał dokładnie 5.286.700 zł rocznie, czyli 440.560 zł miesięcznie.

Powyższe wyliczenia wykazują jednoznacznie, że obowiązujący w 1990 roku system podatkowy Balcerowicza bije jak obuchem w prywatne, drobne firmy wytwórcze. Drastyczne wręcz obciążenia podatko-

we zostały przesunięte w dół, a więc na właścicieli firm, którzy zaraabiają na czysto na poziomie dobrej płacy w gospodarce społecznej. Mają oni przy tym szansę na utrzymanie takiego poziomu dochodów, ale pod warunkiem znacznego podwyższenia swych cen, co przy wielkim spadku popytu jest niewykonalne. Natomiast zasady podatku dochodowego są właściwie niezmiennie dla dużych firm prywatnych, które mają wysokie obroty i zatrudniają wielu pracowników. Tajemnicą poliszynela jest fakt, iż znacząca liczba takich przedsiębiorstw powstała w wyniku kombinacji i układów z komunistyczną nomenklaturą.

W tym kontekście nawoływania Wałęsy i Kuronia do zakładania małych firm są beczelną kpina ze skromnych ludzi, nie nawykłych do oszustw, którzy mają małe zasoby majątkowe. Kantowanie urzędu skarbowego jest bowiem jedynym wyjściem dla małego wytwórcy prywatnego, jeśli nie chce zaprzestać działalności gospodarczej.

Ek.

Złote myśli

06.03.1990 r. w telewizyjnym programie *Spojrzenia* Adam Michnik stwierdził, że pochodzi od tej samej matki co radzieccy parlamentarzyści.

Cieszymy się, że odnalazł swe korzenie...

Dopóki nie ma jednoznacznego uznania naszych granic — nie sądzimy, aby już teraz był czas na wyprowadzenie wojsk radzieckich z naszego kraju — powiedział PAP-owi marszałek Sejmu Michał Kozakiewicz. Czy wobec takiej deklaracji Sowieci uznają nasze granice?

Profesor Janusz Reykowski — jeszcze jako członek Biura Politycznego KC PZPR — oświadczył: *Dlatego doszło do rozmów przy okrągłym stole oraz Solidarność została dopuszczona do Sejmu, aby pozbawić buntujących się robotników wsparcia politycznego. Partia wybrała mniejsze zło.*

Korespondencję do Redakcji prosimy kierować na adresy:

1. Klub Polityczny „Wolni i Solidarni”, Poznań, ul. Górna Wilda 106

2. Wojciech Myślecki, ul. Śniegockiego 29, 52-414 Wrocław

Informacje

W Rybniku powstał Klub Polityczny *Wolni i Solidarni*. Tymczasowy kontakt z Klubem: Michał Brewczyk ul. Chalotta 614, 44-200 Rybnik, tel. 215-56

Podziękowania

Solidarni z Chicago 1000 \$, Andrzejowi Wirdze za 200DM na WiS Szczecin, 300DM na WiS Wrocław i 100DM dla Grupy Zakładowej MPK Bez Pardonu, Tadeuszowi Warszce za 50 £ dla Poznania.

Numer zamknięto 24.04.1990
Wydaje Ag. Inf. SW
Redaguje zespół
Oprac. graf. Res
Nakład 7000 egz.

Doktryna Gorbaczowa

Najnowsze wydarzenia w Sowieckiej legislaturze napawają nas najwyższym niepokojem, gdyż zapowiadają możliwość powrotu do totalnej dyktatury.

Michaił Gorbaczow najpierw z powodzeniem osłabił rolę partii, aby teraz tym osłabieniem tłumaczyć na forum Rady Najwyższej konieczność silnego urzędu prezydenta. Mimo krygowania się, że przecież nie robi się tego dla Gorbaczowa, tylko dla dobra państwa jasne jest, że gdy Jelcyń oznajmił oficjalnie, że nie będzie kandydował na ten urząd, jedynym kandydatem, mającym realne szanse na wybór będzie właśnie Gorbaczow.

Dzięki nowej ustawie, którą w połowie marca zatwierdził Zjazd deputowanych Ludowych, Gorbaczow będzie mógł mianować i odwoływać rząd, wydawać dekrety z mocą ustawy, wprowadzić stan wyjątkowy i wojenny we wszystkich rejonach ZSRR, wypowiadać wojnę oraz — co najważniejsze

i najgroźniejsze — unieważniać ustawy Rad Najwyższych sowieckich republik. Rada Najwyższa ZSRR rozważa dalszą, niebezpieczną ustawę, precyzującą warunki oderwania się poszczególnych republik od Związku Sowieckiego. Ależ oczywiście — republiki będą miały pełne prawo do secesji, ale warunki są takie, że praktycznie możliwość tę całkowicie wykluczają.

Przed wszystkim trzeba będzie rozprawić referendum. Aby jego wyniki były prawomocne, musi w nim wziąć udział ponad 75% wszystkich uprawnionych do głosowania. Jeśli nawet wyborcy opowiedzą się za secesją (mało prawd opodobne, gdyż w większości republik ludność rosyjska i inna napływowa stanowi ponad 25% ogółu), to zanim do secesji dojdzie, republika będzie musiała spłacić Moskwie wartość całego przemysłu oraz pokryć koszty przeniesienia wszystkich, którzy sobie tego będą życzyć. Żaden, nawet najbogatszy kraj na świecie nie mógłby sobie na to po-

zwolić. Ale nawet gdyby... to i tak nic z tego, bo w ustawie przewidziano, że ostateczną decyzję w tej sprawie podejmowałaby Rada Najwyższa ZSRR.

Tak oto reżim *glasnostii* i *pierestrojki* przekreślił jedno z podstawowych praw — prawo narodów do samostanowienia. Tak oto Gorbaczow, który w rozmowach z Vaclawem Havellem i w deklaracji sowiecko-czechosłowackiej praktycznie przekreślił *Doktrynę Breżniewa*, wprowadzi do sowieckiej ustawodawstwa własną doktrynę o *nieograniczonej podległości republik centrali w Moskwie*. Jaką mamy pewnością, że w miarę upływu czasu doktryna ta nie zostanie rozszerzona na kraje Europy Wschodniej?

Od lat nasza organizacja głosi solidarność z innymi narodami naszej części Europy w ich dążeniach do niepodległości i samostanowienia. Należymy wszyscy do tej samej rodziny narodów zniewolonych, choć nigdy nie ujarzmionych. Bez niepodległej Litwy, Łotwy, Estonii, Ukrainy, Czechosłowacji czy Węgier dużo trudniej będzie wywalczyć niepodległą Polskę.

Michał KOZAK

